Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 58 | Kraków, sobota 12 marca 1927 | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 896
Telefon Administracji 210
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400,670

Trzydziestolecie poselskie Ignacego Daszyńskiego

1897 — 11 marca — 1927



IGNACY DASZYŃSKI
fotografja z r. 1897

Kraków, 11 marca.

Trzydzieści lat mija w dniu dzisiejszym, od kąd tow. Ignacy Daszyński po raz pierwszy wybrany został posłem.

Jest to rocznica ważna w dziejach proletarjatu polskiego, albowiem dzień 11 marca 1897 to przełomowa data, w której polska klasa robotnicza pierwszy raz uzyskała przedstawicielstwo parlamentarne. Przedtem w zaborze austrjackim, jedynej dzielnicy Polski, gdzie ruch robotniczy mógł rozwijać się jawnie i masowo, klasa pracująca była pozbawiona prawa wyborczego. W Austrji istniał system wyborczy ograniczony cenzusem podatkowym, a prawo wyborcze było nierówne. Mianowicie ludność opłacająca podatki bezpośrednie podzielona była na cztery kurje wyborcze, niejednako uprzywilejowane; do parlamentu austrjackiego wybierała kurja wielkiej własności ziemskiej 85 posłów, Izby handlowe 21, mieszczaństwo 118, chłopi 129 posłów. Razem w całej Austrji 1,732.000 wyborców (mężczyzn pełnoletnich i opodatkowanych) wybierało 353 posłów do parlamentu. Przytem wybory w kurji wiejskiej były pośrednie, a jaka rażąca była nierówność prawa wyborczego, unaoczni następujący przykład: w czeskiej fideikomisowej własności ziemskiej 45 feudalnych panów wybierało 5 posłów, czyli 1 poseł przypadał na 9 wyborców, gdy w kurji wiejskiej na 1 mandat poselski przypadało 10.000 wyborców. — Klasa pracująca zaś była zupełnie od prawa wyborczego wykluczona i żadnej reprezentacji w parlamencie nie posiadała. Dopiero 30 lat temu, — a jak już wprost nieprawdopodobnym wydać się musi dzisiejszemu pokoleniu obraz tamtych czasów!...

Toteż młoda partja socjalno-demokratyczna w Austrji z inicjatywy tow. Hermana Diamanda rozpoczęła od 1 maja 1893 walkę o reformę wyborczą. Powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo głosowania stało się naczelnem hasłem proletarjatu, który na niezliczonych zgromadzeniach i demonstracjach domagał się jego urzeczywistnienia. Agitacja za reformą wyborczą obudziła i poruszyła szerokie masy ludu. Na falach tej agitacji rozwinął się wśród robotników potężnie ruch socjalistyczny, a na wsi wyrosły stronnictwo ks. Stojałowskiego i stronnictwo ludowe. Ruch za reformą wyborczą gwałtownie tłumiony przez rząd „koalicyjny" księcia Windischgraetza, a w Galicji specjalnie przez namiestnika hr. Kazimierza Badeniego, nie dał się jednak zdławić i rosnąc żywiołowo, odniósł niebawem zwycięstwo. Hr. Badeni, mianowany prezydentem ministrów, zobaczył, że nie zgniecie tego ruchu „żelazną ręką", toteż widział się zmuszonym przeprowadzić reformę wyborczą. Ale nie myślał dać zupełnego równouprawnienia politycznego wszystkim obywatelom państwa, lecz pozostawiając nadal nierówność wyborczą, połatać istniejący system kurjalny przez zaspokojenie

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

W niedzielę 13 marca o godz. 10 rano odbędzie się w sali Teatru popularnego „Nowości" w Krakowie przy ulicy Rajskiej

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym:

Sytuacja polityczna i gospodarcza.

Referenci:

tow.: poseł Ignacy Daszyński
poseł m. Warszawy Rajmund Jaworowski
i poseł Dr. Zygmunt Marek.

Towarzysze! Towarzyszki! Długotrwało bezrobocie wyniszcza klasę robotniczą, niskie zarobki, nędza mieszkaniowa i niepewność jutra jest udziałem ludu pracującego. Reakcja dąży do odebrania ludowi krwawo zdobytych praw, do zniszczenia 8-godzinnego dnia pracy, do ukrócenia praw politycznych!

Nie możemy do tego dopuścić! Broniąc twardo osiągniętych już zdobyczy, musimy uzyskać **ubezpieczenie na starość**, na wypadek niezdolności do pracy, ubezpieczenie wdów i sierót!

Musimy wołać **o pracę dla bezrobotnych, o chleb dla głodnych!** Samorząd miejski wymaga bezzwłocznej reformy prawa wyborczego; w miejsce krzywdzących lud kurji musi przyjść **powszechne, równe i stosunkowe prawo wyborcze do gminy!**

Towarzysze! Towarzyszki! Przybądźcie masowo, demonstrujcie na rzecz żądań klasy robotniczej!

Krakowska Rada Robotnicza PPS.
Rada Związków Zawodowych.



IGNACY DASZYŃSKI
fotografja z r. 1927

jednego tylko żądania powszechności prawa wyborczego.

W lutym 1896 r. wniósł hr. Badeni w parlamencie wiedeńskim rządowy projekt reformy wyborczej, który pozostawiał nienaruszone cztery istniejące kurje, a dołączał do nich piątą, powszechną z 72 mandatami. W tej piątej kurji mieli otrzymać prawo wyborcze ci, którzy go dotąd byli pozbawieni, a więc 3,601.000 nowych wyborców a nadto ci wszyscy wyborcy w liczbie 1,732.000, którzy w czterech uprzywilejowanych kurjach posiadali już prawo głosowania i wybierali 353 posłów, mieli jeszcze i w piątej kurji otrzymać głos i temsamem możność uszczuplenia wydziedziczonym ich miernej reprezentacji. Z 72 okręgów V kurji tylko 10 miało otrzymać bezpośrednie prawo głosowania, w reszcie okręgów reforma badeniowska wprowadziła prawybory. Galicji przydzielono 15 mandatów V kurji. Z tych tylko w jednym okręgu lwowskim miało być głosowanie bezpośrednie, okręg zaś krakowski, bez Podgórza, a zato połączony z powiatem chrzanowskim, miał mieć prawybory.

Walka o reformę wyborczą toczyła się dalej przez cały rok 1896 dokoła tego projektu. Niewiele poprawek zdołano w nim wywalczyć. Tyle zdołano tylko uzyskać, że okręg krakowski otrzymał bezpośrednie prawo wyborcze, że włączono do niego Podgórze, a odłączono powiat chrzanowski, wówczas jeszcze ciemny i klerykalny. Z tą poprawką projekt V kurji stał się ustawą. Wybory do parlamentu rozpisał hr. Badeni na marzec 1897. W Galicji wybory z V kurji zostały rozpisane na dzień 11 marca.

Przy takim systemie wyborczym socjaliści mieli w Galicji możność zdobycia tylko dwóch mandatów: w okręgach lwowskim i krakowskim, w których było bezpośrednie prawo głosowania. Reszta okręgów, z prawyborami i z jawnem głosowaniem przy prawyborach, z góry była stracona, choć w kilku z nich partja postawiła kandydatury dla agitacji wyłącznie.

W Krakowie postawiła partja kandydaturę tow. Ignacego Daszyńskiego, we Lwowie tow. Jana Kozakiewicza. Tow. Daszyński, człowiek wówczas młody, bo zaledwie 30-letni był wodzem i duszą partji. Znakomity agitator, mówca „z bożej łaski", trybun ludowy wielkiej miary, zyskał sobie wśród mas ludowych w Krakowie i okolicy niezwykłą popularność, a dla tych warstw pokrzywdzonych stało się jego nazwisko symbolem wyzwolenia.

Ale klasy posiadające umyśliły sobie zrabować klasie robotniczej i mandat krakowski i wierzyły, że tego dokażą zapomocą presji i oszustw wyborczych. Przeciw kandydaturze tow. Daszyńskiego wysunął się cały szereg kontrkandydatów. Pierwszy zjawił się Alfred Szczepański, stańczyk, który atoli kandydował na własną rękę. Była to jednak kandydatura humorystyczna, nie poparli jej wszechpotężni wówczas w Galicji stańczycy, bo nie widzieli dla niej szans; po kilku nieudałych wystąpach o wesołym, choć dla niego niemiłym przebiegu p. Szczepański musiał cofnąć swą kandydaturę na rzecz kandydata oficjalnego, którego konserwatyści wynaleźli w osobie ówczesnego dyrektora skarbu w Krakowie, księcia Ponińskiego. Liczyli oni na to, że dyrektor skarbu będzie miał w ręku zależnych od siebie trafikantów, a także szynkarzy i przez strażników skarbowych da się drogą presji i korupcji wydostać dla niego potrzebną ilość głosów. Klerykali (dziś chadekami zwani), z ks. biskupem Puzyną na czele, myśleli utrącić Daszyńskiego demagogją. Ich menerzy: ksiądz poseł Chotkowski, ksiądz jezuita hr. Badeni i ks. Łabaj, wysunęli przeciw Daszyńskiemu kandydaturę „robotnika", mianowicie jakiegoś ciemnego, klerykalnego półanalfabety Feliksa Gawłowicza, którego usilnie popierały wydawane przez nich wówczas w Krakowie „robotnicze" pismo klerykalne pod śmiesznym tytułem „Grzmot" oraz „Głos Narodu". I ta kandydatura była humorystyczna; w końcu kazano Gawłowiczowi cofnąć swą kandydaturę na rzecz księcia Ponińskiego. Dziwna rzecz, że i młode stronnictwo ludowe, które wyrosło z walki przeciw systemowi badeniowskiemu i powinno było rozumieć wspólny interes opozycji, także zapragnęło wydrzeć robotnikom mandat z V kurji krakowskiej: przeciw Daszyńskiemu stanął jako kandydat ludowców dr. Szczepan Mikołajski, lekarz, we wczesnej młodości socjalista, który był pewny, że pociągnie za sobą chłopów i głosami chłopskiemi i drobnomieszczańskiemi zwycięży socjalistę.

Wszystkie te rachuby zawiodły. Jakkolwiek z pośród krakowskich pism codziennych kandydaturę Daszyńskiego popierał jeden tylko „Dziennik Krakowski" wydawany przez dra Adolfa Grossa pod redakcją Wilhelma Feldmana, jakkolwiek „Naprzód" był wtedy tylko tygodnikiem, mającym do pomocy drugi tygodnik, założony przez partję socjalno-demokratyczną na czas ruchu przedwyborczego p. tytułem „Gazeta wyborcza", oraz dwutygodnik „Prawo Ludu", to jednak agitacja za kandydaturą Daszyńskiego przybrała niebywały rozmach. Z pośród socjalistycznej młodzieży akademickiej, robotników i chłopów zgłosiło się kilkudziesięciu agitatorów, którzy odbywali setki zgromadzeń w mieście na przedmieściach i po wsiach. Wśród żydów rozwinął energiczną agitację dr. Adolf Gross w imię moralności wyborczej. Ale najsilniejszym czynnikiem była osoba samego tow. Daszyńskiego i jego wymowa. Ruch przybrał charakter żywiołowy i masowością swoją przełamał wszystkie stawiane mu zapory.

Nadszedł wreszcie dzień 11 marca. Do wszystkich miejsc głosowania w okręgu rozesłała partja mężów zaufania, którzy mieli za zadanie rozdawać kartki głosowania wyborcom i kontrolować ewentualne nadużycia wyborcze. Centralny lokal wyborczy naszej partji mieścił się w lokalu stowarzyszenia robotniczego „Siła" w Rynku głównym przy linji A—B. Tu popołudniu zaczęły do tow. Englischa napływać wiadomości z poszczególnych miejsc głosowania. Pod wieczór zwycięstwo dużą większością głosów było rzeczą pewną. Wyborcy masowo poszli do urn wyborczych, głosując na Daszyńskiego. Robotnicy, chłopi, żydzi, — starcy i chorzy ze szpitalów — wszystko z zapałem spieszyło do urny, radowali się ubodzy ludzie, że pierwszy raz w życiu dostali do rąk kartkę wyborczą. Wieczorem olbrzymie tłumy zebrały się na Rynku. Ale urzędowych wiadomości jeszcze nie było. Runął więc cały ten olbrzymi tłum przed magistrat. Tu dowiedziano się, że tow. Daszyński otrzymał trzy czwarte oddanych głosów. Rozradowany tłum pochwycił tow. Daszyńskiego na ręce i wśród wiwatów zaniósł go na znajdujący się naprzeciwko plac Dominikański. Jak olbrzymi był to tłum i jak potężny jego napór, świadczy fakt, że narożna latarnia gazowa pod naciskiem tłumu złamała się jak źdźbło i byłaby upadła na przenoszonego właśnie koło niej tow. Daszyńskiego, gdyby jej kilka silnych par rąk na chwilę nie było podtrzymało. Na placu Dominikańskim przed narożnym domem, w którym, jak głosił olbrzymi szyld, mieściła się redakcja „Grzmotu", stał stos cegieł. Postawiono na nim tow. Daszyńskiego, który wygłosił krótkie przemówienie. Entuzjazm tłumów nie miał granic, grzmiącym wiwatom i oklaskom nie było końca. Do późnej nocy rozbrzmiewały po mieście okrzyki, podnieconych i upojonych radością mas.

Rezultat cyfrowy wyborów był następujący: tow. Daszyński otrzymał 22.214 głosów, dr. Mikołajski 3.515, ks. Popiński 3.110. W mieście Krakowie otrzymał Daszyński 9.132 gł., ks. Poniński 1762, dr. Mikołajski 1377. Jak wbrew nadziejom ludowców wieś zwartą masą poszła przeciw ludowcowi, a za socjalistą, niech świadczy tych kilka pierwszych lepszych cyfr wyborczych:

	Daszyński	Mikołajski
Tyniec	613	62
Liszki	844	19
Czernichów	912	70
Ruszcza	330	109
Zabierzów	645	92
Mogilany	670	68
Kosocice	577	14

Zwycięstwo było imponujące. Zrozumiano wtedy, że wobec takiej żywiołowości wszelkie sztuczki wyborcze musiały pozostać bezsilne. Partja socjalistyczna, tak młoda, bo w Krakowie istniejąca dopiero szósty rok, święciła niebywały triumf. Równocześnie we Lwowie wybrany został tow. Kozakiewicz. Tak tedy w parlamencie austrjackim uzyskała polska klasa robotnicza swe pierwsze przedstawicielstwo.

Z Ignacym Daszyńskim wszedł do parlamentu wiedeńskiego mówca niepospolity, trybun ludowy, bicz boży na szlachetczyznę galicyjską.

Trzydzieści lat działalności parlamentarnej Ignacego Daszyńskiego — to trzydzieści lat dziejów polskiego ruchu socjalistycznego. Toteż rocznica dzisiejsza jest uroczystym dniem całego zorganizowanego proletarjatu polskiego, a w pierwszym rzędzie towarzyszów krakowskich, którzy z okazji tej rocznicy zasyłają swemu zasłużonemu osiwiałemu w bojach wodzowi najserdeczniejsze życzenia i wyrazy uznania, wdzięczności i hołdu. E. H.

Bandycki napad oficerów na „Gazetę Robotniczą" w Katowicach

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Katowice, 9 marca.

W Nr. 54 „Gazety Robotniczej" z dnia 8 marca podano wiadomość (jak o tem donosiliśmy wczoraj) o przejściu majora wojsk polskich Urbanowicza, na stronę niemiecką. „Gazeta Robotnicza" podając, że jest to drugi wypadek zdrady na rzecz Niemiec oficera z Poznańskiego, domagała się uzdrowienia stosunków w poznańskim korpusie oficerskim, gdyż poszczególne przestępstwa oficerów rzucają cień na honor korpusu oficerskiego.

Dziś o godzinie 12 w południe do redakcji „Gazety Robotniczej" przyszło 2 oficerów w mundurach i ze szpicrutami. Nie przedstawiając się redaktorowi, tow. Sławikowi, oficerowie zapytali tow. redaktora, czy zarzuty, związane z ucieczką majora Urbanowicza i poprzednio por. Kowalewskiego do Niemiec „Gazeta Robotnicza" rozciąga na wszystkich oficerów poznańskich. Tow. Sławik zwrócił uwagę oficerom, że dotąd się nie przedstawili, a gdy ci skonsternowani podali mu bilety wizytowe, poprosił ich, by usiedli i zapytał o cel przybycia. Oficerowie, jak się okazało z biletów: porucznik 73 pp. Tadeusz Przyjemski i porucznik Blew z tegoż pułku, powtórzyli swe pytanie. Tow. Sławik, pokazując im w Nr. 54 „Gazety" w dosłownem brzmieniu artykuł, wykazał, że pretensje oficerów są nieuzasadnione, a pytanie bądź jest dziecinństwem, bądź szukaniem zaczepki. Rzecz jasna, że redakcji nie chodziło o uogólnianie i o stawianie zarzutów oficerom poznańskim wogóle, ale o napiętnowanie konkretnego wypadku.

Oficerom to nie wystarczyło i poczęli krzyczeć nadal. Zapytani, o co im chodzi, oświadczyli, że oni tu „przyszli bić", poczem uderzyli tow. Sławika szpicrutą w głowę i rękę. Tow. Sławik w obronie własnej chwycił krzesło i uderzył porucznika Przyjemskiego w głowę. Por. Blew wyjął rewolwer, odbezpieczył i począł celować w tow. Sławika, krzycząc „zastrzelę jak psa". Na szczęście wszedł do redakcji tow. Biniszkiewicz, którego obecność wpłynęła uspokajająco na oficerów. — Przyjemski dał znak i Blew opuścił rewolwer. — Tow. Sławik, zasłaniając się krzesłem przed mającym nastąpić strzałem, stracił czapkę z głowy Blewa.

Tow. Biniszkiewicz wraz z tow. Sławikiem wezwali napastników do opuszczenia lokalu. Oficerowie, widząc schodzących się towarzyszów, podnieśli czapkę i wyszli. Sprawę skierowano na drogę honorową. Mamy jednak nadzieję, że władze wojskowe zainteresują się tym bandyckim napadem i oddadzą sprawę do sądu wojskowego, który surowo ukarze napastników za plamienie honoru munduru oficerskiego.

Tow. Biniszkiewicz wniósł w sprawie napadu interpelację w Sejmie śląskim. Karygodny czyn oficerów wywołał wśród całej ludności Katowic ogromne oburzenie.

—ooo—

Do walki z bezrobociem

Wiosna zaczyna się w całej pełni. Jest to pora, w której zaczynają się roboty w miastach: budowlane, naprawa dróg, wogóle wszystkie, które w porze zimowej muszą być zastanowione. W czasach normalnych było całkiem naturalną rzeczą, że z początkiem wiosny miasto się ożywiało. Były i w czasach normalnych przerwy w pracy, spowodowane warunkami klimatycznemi, ale każdy wiedział, że to jest w porządku i że ze zmianą pogody wróci do swego zajęcia.

Trzeci już rok ten naturalny porządek rzeczy został złamany. Zaczęło się to łagodnie, stopniowo w pierwszych miesiącach 1924 r., po wprowadzeniu złotego; potęgowało się w miarę zanikania skutków inflacji, a doszło do największego napięcia w chwili załamania się złotego w lipcu 1925. Odtąd stan 200 tysięcy i wyżej bezrobotnych stał się stanem normalnym; bezrobocie zaczęto traktować jako jedno z nieszczęść nawiedzających ludzkość. Na nieszczęścia są rozmaite rady, ale na bezrobocie znaleziono tylko półśrodek: zasiłki, które rzeczy samej nie zmieniają, a nawet — naszem zdaniem — powodują lekkie traktowanie ciężkiego zagadnienia, bo — mówią — przecież bezrobotni zarejestrowani nie są całkiem wydani na łup nędzy, mają jakietakie środki.

Inna jednak jest rzecz, czy takie zasiłki są dawane z tytułu obowiązku państwa, czy też traktuje się jako wyrzut dla pobierających je. Drugi wypadek jest niestety u nas przeważnie w praktyce. Trzeba czytać, jak prasa burżuazyjna wymawia robotnikom, że z ich powodu i w ich interesie ciężary społeczne są tak wielkie, że ciężary te przeszkadzają rozwojowi przemysłu, że kasy chorych, urlopy, zasiłki itd. podrażają produkcję i tym podobne wyrzuty i zarzuty, jak gdyby tylko jedna Polska znała ustawodawstwo społeczne, jak gdyby klasa robotnicza sama przeważnie ich nie opłacała, jak gdyby zresztą społeczeństwo nie miało obowiązku zająć się tymi, którzy dla niego pracują, wytwarzając jego bogactwa.

Nie o to jednak w tej chwili chodzi, czy bezrobotnym należą się zasiłki; chodzi im o to, aby otrzymali pracę, któraby uwolniłaby ich od tego „dobrodziejstwa". A któż ma w pierwszym rzędzie obowiązek postarać się o pracę, jeżeli nie te czynniki, które czy to z urzędu czy to z wyboru są powołane do kierowania społeczeństwem i jego urządzeniami: państwem i gminą? Państwo sądzi, że spełnia w dostatecznej mierze swój obowiązek, stworzywszy fundusz bezrobocia i przyczyniając się swojemi środkami częściowo do jego funkcjonowania. Tak jednak nie jest; państwo ma szerszy obowiązek i ma też własny interes w innym kierunku, mianowicie w stwarzaniu możliwości pracy, w zapewnieniu każdemu człowiekowi jego naturalnego prawa: prawa do pracy.

Była zima. Czytaliśmy ciągle, że jest to pora nienadająca się do podjęcia większych robót. Za to — powiadano nam — rząd natychmiast z wiosną przystąpi do uruchomienia robót publicznych. Pocieszająca to wiadomość, jednakowoż dawano ją z zastrzeżeniem: o ile fundusze stojące do dyspozycji na to pozwolą. O te właśnie fundusze rozbijały się dotychczas wszystkie choćby najżyczliwsze dla bezrobotnych zamierzenia. Rząd niema funduszów poza określonemi na ten cel w budżecie; gmina wogóle funduszów niema; kapitaliści prywatni zwalają winę na bank polski, ten znowu powołuje się na statut niepozwalający na drukowanie banknotów powyżej normy pokrycia i tak idzie w kółko. Rezultat: widoki na uruchomienie większych robót są minimalne.

Skąd ma nadejść pomoc? Odbywa się obecnie w Warszawie zjazd wojewodów: krakowskiego, lwowskiego i lubelskiego wyraźnie w celu obmyślenia rozpoczęcia robót dla zatrudnienia bezrobotnych. Kraków, można to powiedzieć bez krzywdzenia Lwowa i Lublina, powinien mieć pierwszeństwo, jeżeli ta akcja wogóle przejdzie z dziedziny konferencji i projektów do dziedziny czynów. W Krakowie jest kilka budynków publicznych, czekających wykończenia; jest konieczna potrzeba wybudowania nowych budynków; jest dużo do zrobienia w dziale drogowo-kanałowym; jest większy może niż gdzieindziej głód mieszkaniowy wołający o budowę domów — te wszystkie potrzeby muszą być uwzględnione, jeżeli się chce zagadnienie pracy dla bezrobotnych traktować poważnie, nie zaś jako mydlenie oczu.

Nie chcemy ani na chwilę przypuszczać, żeby z tych zjazdów i narad wynikło teraz tyle, co z dotychczasowych podobnych poczynań. Dotychczas w ciągu pierwszych trzech lat rozpanoszenia się bezrobocia traktowano je zbyt powierzchownie, gorzej nawet niż wiele innych mniej piekących zagadnień. Wprost nie leczono radykalnie, lecz ograniczono się do kuracji domowej, która tylko pozornie przynosi poprawę, ale choroby nie usuwa. Teraz, w czwartym roku choroby, już nie czas na eksperymenty i próby; trzeba walkę podjąć energicznie i prowadzić aż do skutku. Ćwierć miljona bezrobotnych będzie czuwało nad tem, aby walka o danie im pracy była toczona inaczej niż dotąd.

Przegląd prasy

„Głos Narodu" znów napada na Ymkę. — Jak zapobiec nędzy mieszkaniowej? — Stanowisko prezydenta miasta Krakowa.

„Głos Narodu" powraca do ataków na „Ymkę", opierając się na ujemnej opinji, wydanej o niej przez kancelarję prymasowską w Poznaniu. Chadecki organ nie chce, ażeby młodzież katolicka nasiąkała „zgubną ideą" współżycia chrześcijan różnych wyznań. Chce, ażeby katolicy mieli taki wstręt do owych „heretyków", jaki ongi żydzi żywili ku Samarytanom. Tylko, że Chrystus z naciskiem wykazywał tamtym swoją przypowieścią, iż dobry Samarytanin więcej wart, niż prawowierny żyd, egoistycznie się zachowujący.

YMCA zaś nie jest li tylko towarzystwem gimnastycznem, jak twierdzi „Głos Narodu", ale w czasie wojny podejmowała i u nas działalność, nacechowaną altruizmem, która jej pewne prawa obywatelskie u nas nadała...

Niech więc „Głos Narodu" nic pisze patetycznie:

> „...za fizyczne i sportowe wartości, choćby najwyższe, nie można poświęcać wiary młodzieży katolickiej — amerykańskiemu sekciarstwu".

Kapitalna jest przytem w swej etyczności rada, którą chadecki organ udziela polskiej „Ymce", stawiając wypełnienie tej rady za warunek pogodzenia się z nią żywiołów klerykalnych. Mianowicie, nawiązując do oświadczeń polskiej Ymki, iż ona „chce uszanować uczucia katolickie"... dodaje, że

> „oświadczenie to nie będzie miało żadnego praktycznego znaczenia, dopóki polska YMCA organizacyjnie i ideowo nie uniezależni się zupełnie od YMCA amerykańskiej.

Co to znaczy? Skorzystać z cudzego wzoru, skorzystać z cudzych pieniędzy, a gdy już instytuca zmontowana i dobrze idzie, oświadczyć: zrać was nie chcemy!

Wyszłoby to nieco po „hochsztaplersku", ale jak zaręcza chadecki organ, byłoby to wyjście... rzetelnie-chadeckie.

Winszujemy gustu. Chadecki organ, nieprzejednany wobec Ymki, ma za to respekt dla prawowiernych „Rycerzy Kolumba", którzy ku zadowoleniu nafciarzy amerykańskich podsycają rozruchy w Meksyku.

* * *

Sprawa mieszkaniowa nie schodzi w dalszym ciągu ze szpalt prasy. Zajął się nią ostatnio osobiście prezydent Rzeczypospolitej, stwierdzając, że **budowa domów mieszkalnych należy do najpilniejszych zadań dnia.** Może dlatego zajęła się nią także „Epoka" uchodząca za organ, zbliżony do rządu, oświadczając, że

> ...głód mieszkaniowy jest obok bezrobocia największą plagą społeczeństw powojennych. Kwestja mieszkaniowa istniała wprawdzie przed wojną we wszystkich prawie krajach europejskich, na skutek jednak burzy wojennej i potężnych wstrząśnień gospodarczych z nią związanych, uzyskała ona po wojnie charakter niebywale ostry i niepokojący. Szczególnie rozpaczliwe rozmiary osiągnął głód mieszkaniowy w Polsce.

Wprawdzie przedsięwzięto tu i ówdzie akcję doraźną, mającą na celu dostarczenie dachu nad głową eksmitowanym, ale

> ...rzecz prosta, że tego rodzaju poczynania w żaden sposób nie mogą wpłynąć na rozwiązanie tego doniosłego zagadnienia, tem donioślejszego, że pozostającego w ścisłym związku ze zdrowotnością i moralnością dużego odłamu społeczeństwa.

Walkę z nędzą mieszkaniową można przeprowadzić skutecznie **jedynie drogą szerokiej akcji budowlanej**, do której są powołane w pierwszym rzędzie gminy miejskie.

Niestety prawdy tak prostej nie rozumie prezydent miasta Krakowa p. Rolle, który sprzeciwia się budowie domów robotniczych mimo jednomyślnej opinji całego społeczeństwa.

SKŁADKI

FUNDUSZ ŚP. SENATORA MISIOŁKA. X Y. zł. 15, Schleichkorn zł. 70.

Wiadomości polityczne

NOWY POSEŁ CZESKI W WARSZAWIE

Wczoraj przybył do Warszawy nowomianowany poseł republiki czechosłowackiej dr. Girsa w towarzystwie swego sekretarza dra Hofmanna. — Na dworcu powitali posła imieniem ministra spraw zagranicznych radca dr. Frühling i sekretarz Szczerbiński z protokołu dyplomatycznego.

PRASA ANGIELSKA O POLSCE

„Times" podaje artykuł wstępny o wschodniej Europie. Artykuł jest naogół życzliwy dla Polski i stara się uspokoić opinję co do możliwości zawikłań. Główny nacisk położony jest na nadzieję, że Zaleski i Stresemann dojdą do porozumienia w Genewie, gdyż według „Timesa" obecne zerwanie polsko-niemieckich rokowań jest ściśle związane z niepokojami na wschodzie, jeżeli nie jest ich powodem. Artykuł znajduje, że propozycje sowietów poczynione państwom bałtyckim skasowałyby prawie zobowiązania tych państw względem sowietów i stanowczo zaprzecza jakiemukolwiek tajnemu porozumieniu polsko-angielskiemu, chwaląc ugodową pracę posła Patka i zaznaczając, że pomimo swej nieoficjalnej dyktatury, Piłsudski co do polityki zagranicznej radzi się ostrożnie doradców.

Sprawy partyjne

MAJOWY NUMER „POBUDKI"

Redakcja „Pobudki" przygotowuje wielki specjalny numer majowy, zamiast corocznej jednodniówki. Upraszamy wszystkie organizacje partyjne o wczesne zamówienia celem uregulowania nakładu. Adres: „Pobudka", Warszawa, ul. Warecka 7, parter.

Ruch kolejarski

Z ZA KULIS „ŻÓŁTYCH" ZWIĄZKÓW KOLEJOWYCH

Z górą od dwóch lat NPR i jego dziecko ZZP chcą rozbić klasowy Związek kolejarzy tj. ZZK w okręgu krakowskim.

Do tej pory jednak ZZP liczy aż 148 członków w całym okręgu krakowskim, a w tem 45 emerytów.

W ciągu tych dwóch lat ZZP rzuciło 49 rozpaczliwych i demagogicznych odezw do kolejarzy, zachwalając swoją menażerję. Koszta utrzymania agitatorów z ZZP są wysokie.) **Ale NPR przed wyborami jeszcze nie jeden tysiąc rzuci na rozbicie organizacyj zawodowych klasowych.** Wszak jest w spółce z Chjeno-Piastem, a ci mają dość pieniędzy, mogą opłacać sprzedawczyków! Tylko figury stojące na czele ZZP i ich ideologia gwarantują, że mogą nas conajmniej gryźć po... łydkach i nic więcej.

ZWIĄZEK DRUŻYN KONDUKTORSKICH

Nie lepszy jest los Związku drużyn konduktorskich na terenie okręgu krakowskiego; liczy ten „kramik" aż... 171 członków. Tych 171 członków wystarczy prawie na stworzenie Zarządów Kół tegoż Związku i tak istotnie jest.

Ale już sami Zarządowcy się kłócą, bo w Krakowie na ich zgromadzeniu dnia 18 lutego 1927 r. jeden z usuniętych z Zarządu Koła ZZP wyśpiewał na publicznem zgromadzeniu, jak zarządowcy dzielą się pieniądzmi Związkowemi, a przytem, że do swego lokalu sprowadzają prostytutki. Rezultat tych rewelacji jest taki, że garść kolegów konduktorów ogłamuconych ze wstydem powraca do ZZK...

TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

W poniedziałek 14 bm. o godzinie 7 wieczorem sali przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

tow. poseł Kazimierz Czapiński

wygłosi **ODCZYT** pt.:

Burżuazja w karykaturze

Treść odczytu: Istota karykatury. Wielcy karykaturzyści. Karykatura jako objaw kultury. Dzieje burżuazji w karykaturze. Klerykalizm w karykaturze. Nacjonalizm i militaryzm. Faszyzm. Kwestja pokoju. Walka burżuazji z proletarjatem.

Odczyt ilustrowany będzie 70 nowemi przeźroczami z rysunków sławnych karykaturzystów.

Wstęp 50 gr. i 20 gr., dla bezrobotnych **wstęp** wolny.

Spotkanie w Genewie

Cztery dni czasu potrzeba było, aby ministrowie spraw zagranicznych Polski i Niemiec spotkali i rozmówili się w Genewie. Widocznie na przeszkodzie stały jakieś przepisy ceremonjału dyplomatycznego, ujęte w sławnych „protokołach", dla których w każdem ministerstwie są specjaliści. Nareszcie te przeszkody zostały usunięte i we środę wieczór pp. Zaleski i Streseman zeszli się w mieszkaniu hotelowem Stresemana.

O czem obaj ministrowie ze sobą rozmawiali, dowiemy się zapewne z wydawanych przy takich okazjach komunikatów urzędowych. Będą to jak zwykle lakoniczne słowa o „uzyskaniu zupełnej zgody" i tym podobne zapewnienia, które są regułą, a które mimo to niejednokrotnie ukrywają właściwą prawdę. Świadków ta rozmowa nie miała; nawet sprowadzony do Genewy poseł niemiecki w Warszawie p. Rauscher asystował jej tylko przez kilka minut, poczem ministrowie pozostali sami przez całą godzinę.

Można jednak domyśleć się, o czem rozmawiali, gdyż temat był z góry przesądzony; wiedziano, w jakim celu to spotkanie zostało zainscenizowane. Chodziło tu o zerwanie rokowań handlowych polsko-niemieckich tj. o znalezienie formuły, któraby pozwoliła rokowania te ponownie nawiązać. Ze strony polskiej, jak z upoważnionych do tego źródeł wiadomo, gotowość do nawiązania nie przez Polskę zerwanych rokowań została kilkakrotnie podkreślona. Polska nie dała powodu do zerwania, gdyż podany przez stronę niemiecką powód: wydalenie kilku obywateli niemieckich z Polski był zbyt drobnym w stosunku do stojących na porządku dziennym zagadnień, aby ten powód można na serjo traktować.

Wiadomo z pierwszej ręki, że zerwanie rokowań było wynikiem zmienionej sytuacji wewnętrznej w Niemczech, powstałej przez utworzenie nowego rządu z silną przewagą nacjonalistyczno-prawicową. Przedstawiciele nacjonalistów w rządzie to równocześnie przedstawiciele agrarjuszów-junkrów, dla których uprawniona — na podstawie traktatu handlowego — konkurencja polskiego zboża, bydła, mięsa, drzewa itd. nie jest wcale pożądaną. Skorzystali więc ze swej siły i zaraz w kilka dni po wejściu do rządu spowodowali zerwanie rokowań pod naciągniętym pozorem wydalenia kilku Niemców z Polski.

Można uważać za pewnik, że Streseman nie jest zachwycony tem postępowaniem swych nacjonalistycznych kolegów w rządzie. Streseman przy całym swym prawicowo-kapitalistycznym światopoglądzie okazał się zbyt realnym politykiem, aby nie widział, że zerwanie z Polską jest nietylko ze względów gospodarczych dla Niemiec szkodliwe. Streseman jest zbyt świeżo nawróconym na ideały pokojowe politykiem, aby nie potrafił ocenić, jaką wagę dla tej polityki ma zainteresowanie się Brianda i Chamberlaina sprawą rokowań polsko-niemieckich. Czy to się będzie nazywało pośrednictwem, czy będzie w rzeczywistości tylko przyjacielską radą, w każdym razie Streseman ma dużo powodów, aby się liczyć z tą radą. Dlatego osobiste spotkanie p. Zaleskiego i p. Stresemana jest wypadkiem pożądanym i można mieć nadzieję, że posunie naprzód sprawę podjęcia rokowań.

* * *

P. ZALESKI U STRESEMANA

Genewa, 10 marca (PAT). Wczoraj popołudniu przybył p. Zaleski do hotelu „Metropol" i miał godzinną rozmowę na osobności z Stresemanem. Rozmowa toczyła się w języku angielskim. Na początku rozmowy obecny był pos. Rauscher, który jednak po kilku minutach wyszedł.

O CZEM ROZMAWIANO?

Genewa, 10 marca (PAT). Ministrowie Zaleski i Streseman omówili szereg interesujących oba państwa, a nierozstrzygniętych dotychczas zagadnień **handlowych i gospodarczych**. Ustalono plan działania, który przedstawiony będzie obu rządom do zatwierdzenia. W pierwszym rzędzie **podjęte będą na nowo i to w najbliższym czasie rokowania gospodarcze**. Po rozmowie z ministrem Zaleskim odwiedził Stresemana Briand. W wyniku konferencji między Briandem a Stresemanem ten ostatni ma podobno zostać upoważniony do zamianowania w porozumieniu z pozostałymi członkami Rady Ligi komisarza rządzącego okręgu Saary na miejsce Stephensona.

Genewa, 10 marca (PAT). Wczoraj o godz. 4 minister Zaleski odbył jednogodzinną konferencję z Chamberlainem. Poruszone były zagadnienia polityki europejskiej.

GŁOSY Z BERLINA

Berlin, 10 marca. Korespondent genewski „Vossische Zeitung" donosi, że między ministrem Stresemanem a Zaleskim **doszło do ustalenia terminu przyszłego spotkania**, które odbędzie się dziś w godzinach popołudniowych. Korespondent zaznacza, że wątpliwem jest jeszcze, czy w ciągu obecnych narad w Genewie nawet w tym wypadku, gdyby się one przeciągnęły do soboty, będzie można przeprowadzić do końca rozpoczęte obecnie pertraktacje polsko-niemieckie, czy też będzie się musiało poprzestać na najważniejszych kwestjach zasadniczych w przedmiocie czystych rokowań dyplomatycznych między Warszawą a Berlinem. Zależy to zdaniem korespondenta od tego, czy w rozmowie między obu ministrami uda się uzgodnić formułę normującą sposób traktowania spraw osiedlania się niemieckich urzędników w Polsce oraz zabezpieczającą obywateli niemieckich od wydalań.

Berlin, 10 marca. Biuro Wolffa donosi, że jednocześnie z posłem Rauscherem przybył do Genewy szef wydziału do spraw robotników sezonowych, sekretarz ministerstwa spraw wewnętrznych Rathenau. Przybycie Rauschera i Rathenaua, informuje dalej biuro Wolffa, stanie się **przygrywką dla omówienia stosunków polsko-niemieckich**.

BRIAND O POROZUMIENIU POLSKO-NIEMIECKIEM

Genewa, 10 marca (PAT). Wczoraj o godzinie 7 wieczorem odbyła się konferencja Brianda ze Stresemanem. Po konferencji Briand w rozmowie z przedstawicielem „Matina" Korab-Kucharskim na pytanie, jakie jest jego zdanie w sprawie zapoczątkowanych kroków porozumiewawczych polsko-niemieckich, odpowiedział, że odnosi **wrażenie bardzo dodatnie**. Podczas odbytej rozmowy ze Stresemanem Briand skorzystał z okazji, by niemieckiemu ministrowi spraw zagranicznych wyjaśnić, jak **słuszną była teza polityki zmierzającej do wprowadzenia Polski na stałe miejsce do Rady Ligi narodów**. Rzeczywistość wykazała — powiedział Briand — że zasiadanie w Radzie przedstawicieli Polski i Niemiec **łagodzi tarcia** i jest niejako zabezpieczeniem się przeciw mogącym powstać nieporozumieniom.

O UDZIAŁ ROSJI W KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

Londyn, 10 marca (PAT). Dzienniki donoszą z Genewy, że Chamberlain, Briand, Streseman i Zaleski wdrożyli poufne rokowania, aby skłonić rząd sowiecki do udziału w konferencji rozbrojeniowej, która ma się odbyć w jesieni.

—•••—

Pochwała min. Zaleskiego

„LE TEMPS" JESZCZE DEMASKUJE INTRYGĘ NIEMIECKĄ

Pod tytułem: „Anglja i Wschód europejski" występuje paryski „Le Temps" ponownie przeciw kampanji reakcyjnej prasy niemieckiej, pragnącej stworzyć wrażenie, że „Anglja chce wyzyskać swój spór z sowietami na terenie międzynarodowym" przez stworzenie z państw sąsiadujących z Rosją rozległego frontu antyrosyjskiego. Nacjonalistom niemieckim dogadzałaby przy zaognieniu się stosunków rosyjsko-angielskich rola, zależnie od okoliczności polegająca to na opieraniu się o Anglję, ażeby otrzymać rozstrzygnięcie jak najkorzystniejsze spraw, wyłonionych na Zachodzie, to na powoływaniu się na przyjaźń rosyjską, ażeby dojść do swoich celów na Wschodzie.

Za pomocą różnych zręcznie puszczanych pogłosek — jak podkreśla dalej „Le Temps" — usiłują oni wytwarzać w tym duchu nieporozumienia, podsycać atmosferę nieprzyjaźni...

Sprzyja to i polityce sowieckiej, której potrzeba jakiegoś odwrócenia uwagi od trudności wewnętrznych, a znaleźć je może, wmawiając w masy, że Anglja kapitalistyczna i imperjalistyczna obmyśla interwencję zbrojną przeciwko rewolucji rosyjskiej.

To też „Le Temps" z satysfakcją wspomina o wiedeńskiej deklaracji ministra Zaleskiego, która rozprasza insynuacje o jakimś antyrosyjskim froncie polsko-angielskim.

„Oto — dodaje — słowo zupełnie jasne (claire et nette), które nie zostawia miejsca na żadne dwuznaczniki i które doraźnie osadza wszelkie próby dostarczenia rządowi Moskwy złego pretekstu, ażeby wnioskować z dobrych stosunków angielsko-polskich o jakimś spisku międzynarodowym przeciwko Sowietom".

Walka o prawo do życia

130 tysięcy robotników tkackich w ogniu walki strajkowej

Wedle wczorajszych depesz wieczornych strajk w przemyśle włókienniczym objął **130 tysięcy robotników**, co stanowi **95% ogółu tkaczy polskich**.

Olbrzymia ta cyfra ilustruje najlepiej rozmiary obecnej walki strajkowej, fakt zaś, że do strajku przystąpiło 95% ogółu robotników tkackich mówi nam o **imponującej solidarności strajkujących**.

Strajk włókniarzy sygnalizowany od dawna, — był **nieuniknioną koniecznością**. Nędza, która daje się we znaki całej klasie robotniczej, przybrała bowiem rozmiary wprost katastrofalne, szczególnie w wielkim ośrodku przemysłu włókienniczego, jakim jest **Łódź**. Warunki, w jakich żyją tkacze, zobrazowała w dosadnych barwach omówiona parę tygodni temu na łamach „Naprzodu", **ankieta żywnościowa**, zorganizowana przez lekarzy łódzkiej Kasy chorych. Dowiedzieliśmy się z niej o tem, **jak żyją i jak się odżywiają twórcy łódzkiego bogactwa — robotnicy tkaccy**. A jest ich w samej Łodzi z górą 80 tysięcy!

W tych warunkach, wobec cynicznej wprost nieustępliwości łódzkich magnatów przemysłowych decydujące starcie **musiało nastąpić**. Można sobyło spierać, czy wybuch nastąpi już obecnie, czy ...o dwa lub trzy tygodnie później, fakt, że do konfliktu dojść musi, **nie był dla nikogo tajemnicą**...

Wiedzieli o tem równie dobrze przemysłowcy łódzcy. Od paru tygodni **inspirowali oni liczne artykuły w prasie burżuazyjnej — między innemi** także w krakowskim „Czasie" — starając się udowodnić, że ich nie stać na polepszenie bytu robotników. **Intryga była jednak szyta zbyt grubemi nićmi**... Z poza uczonych wywodów ekonomicznych wyzierała zbyt widocznie **nienasycona kieszeń panów łódzkich fabryk**, którzy starali się w ten sposób bodaj odwlec dzień rozprawy.

Jak obłudne były fabrykanckie gorzkie żale na temat „ciężkich czasów" i „słabej konjunktury" — widzimy najlepiej, skoro już w **drugim dniu strajku szereg fabryk zaproponował Związkom robotniczym wszczęcie pertraktacyj, ofiarowując „hojnie" naprocentową podwyżkę płac**.

Rzecz prosta, że Związki robotnicze odrzuciły indywidualne propozycje ugodowe fabrykantów chcąc doprowadzić **do umowy zbiorowej z całym przemysłem włókienniczym**. Że przy tej umowie nie zadowolą się „łaskawie" proponowaną podwyżką, ale będą się domagały przyjęcia **wszystkich żądań robotniczych** — dodawać nie musimy.

Tkacze łódzcy żądają podwyżki płac o 25%. Że żądanie to nie jest zbyt wygórowane, o tem świadczą najlepiej cyfry przytoczone we wczorajszym numerze „Naprzodu". Wystarczy, jeżeli przypomnimy, **że najwyższy dzienny zarobek tkacza wynosi 7 złotych 26 groszy**, ogół zaś robotników tkackich **nie zarabia nawet połowy tej sumy! Nawet 25%** podwyżka płac nie umożliwi — rzecz prosta — w tych warunkach podniesienia się stopy życiowej robotników łódzkich, usunie jednak widmo śmierci głodowej z przed ich oczu. Bo strajk tkaczy łódzkich jest istotnie **walką o prawo do życia**...

* * *

Strajk włókniarzy cieszy się sympatją **całej klasy robotniczej**. Bez różnicy zawodów, cała Polska pracy śledzi przebieg walki strajkowej robotników tkackich **z najżywszem zainteresowaniem**. W razie potrzeby wszyscy ludzie pracy poprą moralnie i materjalnie towarzyszów łódzkich, którzy walkę narzuconą im przez rozwydrzonych baronów przemysłu **muszą doprowadzić do zwycięskiego końca**.

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Łódź, 10 marca.

Strajk w przemyśle włókienniczym ma przebieg wspaniały. Wczoraj **stanęły wszystkie fabryki włókiennicze w Łodzi**, nawet „Widzewska Manufaktura" i „Widzewska Niciarnia". Robotnicy tej ostatniej fabryki, znajdującej się pod zarządem Anglików, która dotychczas była twierdzą reakcji, strajkują wogóle poraz pierwszy. Te dwie ostatnie fabryki pracowały jeszcze rano. Około godz. 11-ej przedpołudniem zgromadziły się grupki robotników przed „Widzewską Manufakturą", przybyli również posłowie tow. Szczerkowski, Zerbe i Waszkiewicz, wraz z całym niemal komitetem strajkowym. Jeden z robotników, pracujących w fabryce, otworzył bramę i wpuścił przybyłych na podwórze. Tłum robotników zwiększał się z każdą chwilą, dołączyli się również robotnicy, pracujący do tej chwili w fabryce, tak, że razem tłumy na

podwórzu sięgały 5 tysięcy. Odbył się olbrzymi wiec, na którym przemawiali tow. pos. Szczerkowski, pos. Waszkiewicz i inni. Po wiecu tylko część robotników wróciła do tkalni, w innych działach odrazu zamarła praca. Gdy pozostali robotnicy podeszli pod tkalnię, straż ogniowa wystąpiła w roli bojówek faszystowskich, ale dzięki rozwadze robotników nie doszło do żadnej poważniejszej awantury. Wówczas wszyscy robotnicy tkalni w „Widzewskiej Manufakturze" również porzucili pracę i razem udano się pod fabrykę „Widzewską nićiarnię", znajdującą się pod zarządem angielskim. Zastano bramy zamknięte, a koło bram policję. Po krótkiej konferencji przedstawiciel: przybyłych robotników z dyrektorem fabryki, dyrektor zgodził się zatrzymać maszyny i wpuścić po 1 przedstawicielu każdego Związku na salę, celem odbycia wiecu. Po przemówieniach tow. Szczerkowskiego i p. Kaźmierczaka, robotnicy „Widzewskiej Niciarni" również uchwalili strajk i porzucili fabrykę.

Jest to niebywały sukces, gdyż dotychczas „Niciarnia" nie brała udziału w żadnym strajku. — Również w innych ośrodkach przemysłu włókienniczego strajk jest zupełny. Stoją wszystkie fabryki włókiennicze w Pabjanicach, Częstochowie, Grajewie, Rudzie Pabjanickiej, Piotrkowie, Moszczenicy, Ozorkowie, Zduńskiej Woli, Bielsku i okolicy itd.

W Tomaszowie i Zgierzu strajk jest dotychczas częściowy, w Zgierzu jednak są widoki, że od dzisiaj staną również wszystkie fabryki, tak, jak w innych miastach.

W Pabjanicach wczoraj rano pracowała jeszcze częściowo fabryka Krusze i Ender, dzięki „niezależnym" socjalistom, z Polewskim i Łaskim na czele, którzy agitowali przeciwko strajkowi, ale po wiecu, jaki się odbył o godz. 11 na podwórzu fabrycznym, wszyscy robotnicy tej fabryki przyłączyli się również do strajku.

Ogółem strajkuje około 130 tysięcy robotników. Związki majstrów fabrycznych i pracowników biurowych w Łodzi przyłączyły się do strajku. Nastrój jest wszędzie imponujący. Policja zachowuje się, jak dotąd, poprawnie.

Kilka większych fabryk zwróciło się do Związków zawodowych z propozycją zawarcia umowy, zgodnie z żądaniami, wysuniętemi przez robotników, Związki jednak odpowiedziały, iż nie mogą się zgodzić na zawarcie oddzielnych umów, ale stają bezwzględnie na stanowisku zawarcia jednej ogólnej umowy na cały przemysł włókienniczy.

Strajk ma charakter bardzo ostry, gdyż strajkują nawet woźni i dozorcy fabryczni; tylko strażacy pozostali na stanowiskach.

Wczoraj, na godz. 7 wiecz., przedstawiciele Związków zostali wezwani na konferencję do inspektora Wojtkiewicza. Podobno, co nie jest jeszcze jednak sprawdzone, min. przem. i handlu wezwało przedstawicieli przemysłowców na konferencję do Warszawy.

KRONIKA

Kraków, 11 marca.

Telegram krakowskiej Rady Robotniczej PPS do posła Ignacego Daszyńskiego

We czwartek wieczór wysłano do tow. Daszyńskiego następujący telegram:

„Krakowska Rada Robotnicza PPS, zebrana w przeddzień Waszego jubileuszu poselskiego, przesyła organizatorowi i bojownikowi proletarjatu wyrazy głębokiej czci i wdzięczności."

—ooo—

ZNACZKI POCZTOWE Z PODOBIZNĄ CHOPINA. Ukazało się rozporządzenie ministra poczt i telegrafów z 28 lutego o wprowadzeniu w obieg pocztowych znaczków opłaty, z podobizną Fryderyka Chopina. Rysunek tych znaczków, o wymiarze 20·5×26·5 mm. przedstawia tarczę okoloną prostemi linjami, na której widnieje podobizna Fryderyka Chopina. U góry z lewej strony tarczy umieszczono napis z drobnych literek „Fryderyk Chopin", nad tarczą zaś na linjach poziomych znajduje się napis „Poczta Polska". U dołu na tychże linjach z lewej strony cyfra biała „40", z prawej literki „gr.". Kolor znaczka ciemno-niebieski.

ZASŁABNIĘCIE PODCZAS ROZPRAWY. — Wczoraj o godz. 11 przed południem zawezwano pogotowie ratunkowe do sądu wojskowego przy ul. Montelupich. W czasie bowiem rozprawy ataków histerji uległa Emilja Jaworska, przesłuchiwana jako świadek. Lekarz pogotowia ratunkowego, przewiózł nieszczęśliwą karetką do szpitala św. Łazarza.

Niezwykłe odkrycie w sprawie oszustw kwestora U. J.

Dalsze śledztwo przeciw Ziemiańskiemu

W związku z prowadzonem śledztwem w sprawie kradzieży względnie sprzeniewierzenia stukilkudziesięciu tysięcy złotych w kwesturze Uniw. Jagiellońskiego w Krakowie przez b. kwestora Bolesława Ziemiańskiego, b. sekr. Nawrocką oraz Zapióra — organa policyjne Urzędu Śledczego w Krakowie — **zakwestjonowały w dalszym ciągu 8 indeksów, wystawionych przez Ziemiańskiego, na swoje nazwisko jako słuchacza wydziału filozoficznego, przyczem w niektórych z tych indeksów są wywabione właściwe nazwiska** i wpisane w ich miejsce nazwisko Ziemiańskiego. **Znaleziono również kilkadziesiąt świadectw dojrzałości, na których wywabione są kompletnie imiona i nazwiska właścicieli** a pozostawione tylko podpisy przewodniczących komisji egzaminacyjnej, dyrektorów gimnazjów oraz gospodarzy klas.

Świadectwa te pochodzą z gimnazjów w Jaśle, w Krakowie, w Żywcu, Myślenicach, Wadowicach, Wiedniu, Jarosławiu, Buczaczu, Gorlicach itd. Na kilku wywabiono nawet podpisy właściwych profesorów a na kilku tylko nazwiska właścicieli świadectw. Ziemiański porobił zaś zwykłym ołówkiem na tych świadectwach lub też osobnych kartkach notatki, co ma być wstawione w miejsce usuniętego pisma. Pomiędzy temi świadectwami jest także kilka oryginalnych, które zwróci się poszkodowanym. Nadmienia się, że te przedmioty oraz wiele innych rzeczy charakteryzujących osobę Ziemiańskiego wywiezione były na prowincję, skąd przekazano je z powrotem w celu zmylenia śladów do Krakowa.

W mieszkaniu Ziemiańskiego zakwestjonowano środki chemiczne, służące do wywabiania pisma. Dalsze dochodzenia w kierunku ustalenia celu podrabia tych świadectw oraz ustalenia o ile z nich zrobiono już użytek, w toku.

—ooo—

Z AKADEMJI GÓRNICZEJ W KRAKOWIE komunikują: Rybnickie gwarectwo węglowe, na którego czele stoi generalny dyrektor dr. inż. Wachsmann, ofiarowało na rzecz budującego się przy akademji górniczej laboratorjum maszynowego turbopradnicę. Ogólne zebranie profesorów akademji uchwaliło wyrazić wymienionemu gwarectwu i naczelnemu dyrektorowi za tak szczodry dar gorące podziękowanie. Zaznaczamy przy sposobności, że wymienione laboratorjum powstaje z dobrowolnych świadczeń górnośląskiego Związku przemysłowców górniczo-hutniczych, którego prezesem jest dr. inż. Williger. Z funduszów przeznaczonych na laboratorjum maszynowe stawia się obecnie budynek, sprawa zaś wyposażenia go w urządzenia maszynowe jest najważniejszą troską kierownictwa zakładu. Z tem większą wdzięcznością przyjmuje akademja ten hojny dar gwarectwa rybnickiego. Przy odpowiednich urządzeniach maszynowych laboratorjum będzie mogło służyć przemysłowi naszemu jako stacja doświadczalna dla zagadnień związanych z udoskonaleniem gospodarki cieplnej.

PODATEK OD SZYLDÓW. Magistrat wzywa płatników podatku szyldowego, aby podatek od utrzymywanych szyldów, napisów, znaków, plakatów firmowych i reklamowych, oraz od gablotek, lamp reklamowych itp. — za I. półrocze 1927 uiścili w głównej kasie miejskiej **do końca marca b. r.** według dotychczasowych stawek. Nieuiszczone do dni 14-tu po upływie tego terminu kwoty podatku będą ściągnięte przymusowo wraz z odsetkami za zwłokę i kosztami egzekucyjnemi.

REWIZJA SZYLDÓW. Magistrat przypomina kupcom i przemysłowcom obowiązek zaopatrzenia miejsca, na którem zawód swój stale wykonywują lub też mieszkania odpowiednim na zewnątrz widocznym znakiem, wielu bowiem z pomiędzy nich bądź wcale nie umieściło godła, bądź posługuje się szyldami i napisami nieodpowiedniemi. W powyższym kierunku przeprowadzona zostanie w najbliższym czasie rewizja, przyczem winni ulegną surowej karze.

RADJO W KRAKOWIE. Ilość zarejestrowanych słuchaczy w Krakowie wzrasta stale, ale jeszcze w dość powolnem tempie. W dniu 7 bm. było zarejestrowanych w dyrekcji poczt dopiero 737 aparatów; w ciągu ostatnich dwóch tygodni przybyło ich około 150. Dziennie rejestruje się 3 do 4 abonentów. Cyfra ta 737 jest nieznaczna i pozostaje daleko w tyle poza rzeczywistą ilością posiadaczy aparatów, których liczba w Krakowie przekracza dziś niewątpliwie cyfrę 3000, jak wnosić można z relacyj sprzedawców. Sklepy z radjosprzętem są w myśl ustawy obowiązane prowadzić ewidencję osób, które nabyły radjoodbiorniki i przekładać Dyrekcji Poczt wykazy nabywców. Wobec faktu, że znaczna ilość właścicieli radjoodbiorników widocznie, aby uniknąć uiszczenia opłaty za abonament radjowy, uchyla się od rejestrowania aparatów, — Dyrekcja Poczt w porozumieniu z policją i z pomocą organów policyjnych, zarządzi ostre środki, mające na celu przymusową rejestrację niezgłoszonych odbiorników. Wykrycie nieprawnego posiadania radjoodbiornika pociąga dla posiadacza bardzo przykre ustawowe konsekwencje. Zważywszy, że w Krakowie jest dziś w użyciu z pewnością 3000 radjoodbiorników, a na jeden odbiornik normalnie przypada 4 słuchaczy, możemy przyjąć, że dziś w Krakowie i w najbliższej okolicy około 12.000 osób słucha radja. W całej Polsce według wykazu Generalnej Dyrekcji Poczt liczba abonentów radjowych w dniu 1 marca br. wynosiła 62.800. W ciągu stycznia zarejestrowano 5200 nowych abonentów w samej dyrekcji warszawskiej, a w całej Polsce 7660 abonentów. Cyfry te wydają się wprawdzie znaczne, jednakowoż daleko nam jeszcze bardzo do cyfr zagranicznych.

APTEKI UCHYLAJĄ SIĘ OD SPRZEDAŻY SACHARYNY. Z wielu stron dochodzą nas zażalenia, że apteki krakowskie odmawiają stronom wydania sacharyny, pomimo wykazania się ordynacją lekarską. Aptekarze zastawiają się tem, że władze konfiskują sacharynę w aptekach i zabraniają utrzymania jej na składzie. Wojewódzki urząd zdrowia winien wglądnąć w tę sprawę i zmusić apteki do utrzymywania sacharyny, jako niezbędnego środka leczniczego objętego obowiązującą Pharmacopeą i taksą. Gremium aptekarzy krakowskich, do którego zwróciliśmy się o informację w tej sprawie oświadczyło nam, że istotnie aptekarze są zobowiązani do utrzymania na składzie sacharyny, jako środka leczniczego, jednakże Izby Skarbowe konfiskują im każdy zapas sacharyny, zasłaniając się przepisami ministerjalnemi. Sprawę powinny ostatecznie uregulować miarodajne czynniki, gdyż jest wprost niepodobieństwem aby chorzy nie otrzymać sacharyny w aptekach za receptą lekarską.

POŻAR. Wczoraj popoł. wezwano straż pożarną na ul. Krzyża l. 1, gdzie w jednem z mieszkań w oficynach, zajęła się od pieca żelaznego, ściana pruska. Straż ogień ugasiła. Szkoda znaczna.

KRADZIEŻ W KUCHNI. Goldberg Chaja, zam. ul. Czysta l. 13, zgłosiła do policji, że skradziono jej z niezamkniętej kuchni garderobę i bieliznę wartości 350 zł.

WŁAMANIE DO MIESZKANIA PORTJERA. Stolarczyk Józef, portjer domu przy ul. Dunajewskiego l. 9, doniósł do policji, że włamano się do jego mieszkania zapomocą wytrycha lub dobranego klucza i skradziono mu 2 poduszki, 2 koce, 1 kołdrę i 1 zegar szafkowy ogólnej wartości 130 zł.

PODOBAŁY SIĘ KORALE. Jan Bobek, palacz kolejowy, zgłosił do policji, że dnia 7 bm. w czasie jego nieobecności, służąca jego Tekla Iwaszkiewicz, skradła z zamkniętego kredensu na jego szkodę 6 sznurów prawdziwych korali, 1 chustkę wełnianą i gotówkę 40 zł, ogólnej wartości 500 zł., poczem zbiegła.

CO TO BYŁO „POD FILARKAMI". Andrzej Spólnik, masarz z Tyńca, zgłosił do policji, że dnia 8 bm. w godzinach wieczornych w restauracji „Pod filarkami" przy ul. Starowiślnej skradziono mu portfel z dokumentami osobistemi i gotówką 120 zł. Pod zarzutem tej kradzieży został przytrzymany Władysław Maśnicki.

—ooo—

„ZGODA NARODÓW" Nowe wydawnictwo pacyfistyczne „Zgoda Narodów", którego pierwszy numer ukazał się w ubiegłym miesiącu, okazuje niezwykłą, jak na nasze stosunki, żywotność. Numer drugi wyszedł **w powiększonych rozmiarach.** Treść dotyczy głównie stosunków polsko-niemieckich. Korespondencja berlińska rzuca światło na nastrój społeczeństwa niemieckiego, którego olbrzymia część (socjal-demokraci, demokraci, centrum, młodzież niemiecka i t. p.) dąży do oparcia stosunków z Polską na podstawach zgody przyjaźni i porozumienia. Pewien odłam prasy polskiej — jak słusznie wyjaśnia następny artykuł — umyślnie milczy o tem. Niektóre dzienniki nasze, jak „Il. Kurjer", pod wpływem takich publicystów, jak p. Smogorzewski, celowo urabiają opinję publiczną przeciw Niemcom. Nadto na treść numeru składa się obszerna korespondencja z Francji, kronika pacyfizmu w Polsce i na całym świecie i szereg artykułów. Ciekawy artykuł prof. Bujwida wykazuje ważność języka międzynarodowego „esperanto".

W LOKALU KLUBU PRAWNIKÓW I KOŁA ARTYSTYCZNO-LITERACKIEGO W KRAKOWIE — (plac Szczepański l. 2) wygłosi dziś, w piątek o godzinie 7 wieczór odczyt p. Jan Tarnowski na temat „Wszechświatowe horoskopy polityczne". Goście mile widziani.

TRZYDZIESTOLECIE POSELSTWA TOW. DASZYŃSKIEGO

Z okazji 30-lecia pierwszego wyboru tow. **Ignacego Daszyńskiego** posłem odbędzie się **w niedzielę 13 bm. o godzinie 5'30 popołudniu** w sali związków zawodowych przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

zebranie towarzyskie

na które zaprasza towarzyszów partyjnych krakowska Rada Robotnicza PPS.

Zaproszenia wydaje sekretarjat Rady Robotniczej, ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

„POLSKA POLITYKA ZAGRANICZNA". Na ten temat wygłosi red. Leon Feldman staraniem Związku Zawodowego pracowników umysłowych odczyt w piątek 11 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu przy ulicy Sławkowskiej 6 I piętro. Wstęp wolny dla członków i sprowadzonych gości.

„CZARNE KAWY" SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH stały się najmilszą rozrywką publiczności na popołudnia niedzielne, zwłaszcza, że cena biletu wstępu jest niezwykle niska, bo wynosi tylko 1 złoty. Najbliższa „Czarna kawa" odbędzie się w niedzielę 13 bm. w restauracji „Udziałowej", plac Szczepański. W programie między innemi występy młodej śpiewaczki p. Wandy Szczepańskiej, tancerek operetki „Nowości" Kownackiej i Rellówny, oraz wirtuoza na harmonijce p. Wł. Olkusznika.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Na dzisiejszem przedstawieniu popularnem poraz 23-ci „Kredowe koło", które po tem powtórzeniu w pełni powodzenia zejść będzie musiało z repertuaru. Próby z „Doboru naturalnego" pod kierunkiem reżysera M. Jednowskiego dobiegają końca. W trzech sferach towarzyskich, zniwelowanych po wojnie przez intelekt i miłość, reprezentują arystokracje: książe (p. Jednowski), margrabia Jan (Niewiarowicz), wzbogacony przemysł: przemysłowiec Pont-Petit (Leliwa), jego córka (Klońska) i wnuczka (Kostecka). Ze sfery wieśniaczej wydobywają się dzieci Delorm'a (Kulakowski), syn literat (Burnatowicz) i córka lekarka (Kossocka). Sztukę przełożyła Tadeuszowa Rittnerowa.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dziś, w piątek, i codziennie wieczorem operetka E. Bergera „Księżniczka Ilica". W niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu „Kopciuszek". W przygotowaniu „Tomcio Poluch" pod reżyserją dyr. Dobiesława i operetka Hervy'ego „Nitouche".

WARSZAWSKI TEATR „QUI PRO QUO" wystąpi po raz pierwszy dziś w piątek w teatrze „Bagatela" w aktualnej rewji „Karuzela" w 12 odsłonach. Wystąpi kabarecistka M. Zimińska, dalej doskonała para baletowa Nina i Feliks Parnelowie. Początek punktualnie o godzinie 8'30 wieczór. Bilety sprzedaje cały dzień kasa teatru „Bagatela".

—ooo—

SPORT

SKS TARNOVIA—CRACOVIA I. W niedzielę 13 marca o godzinie 3 popołudnu rozegra Cracovia I na boisku własnem towarzyskie zawody z SKS Tarnovia.

—ooo—

Z Polski

ULICA PIŁSUDSKIEGO WE LWOWIE. Rada miejska we Lwowie uchwaliła przezwać dotychczasową ulicę Pańską ulicą Józefa Piłsudskiego. Wniosek przyjęto olbrzymią większością, tylko endeccy radcy głosowali przeciw.

ŻONA POCIĘŁA MĘŻA SIEKIERĄ. W Buczkowicach pod Przemyślem żyło młode małżeństwo Krupów. Ona Marja, liczyła lat 24, jej mąż Wasyl był starszym o rok. W pożyciu ich zaczęło się coś psuć od niejakiegoś czasu. Przed kilku dniami małżonek, wróciwszy z roboty, zażądał obiadu. Ponieważ jeszcze obiadu nie było, rozwścieczony Wasyl począł rozbijać w kuchni „statki". Żona, widząc marnowanie przez męża dobytku, popadła w szał. Porwała leżącą w kącie siekierę i uderzyła z całej siły w głowę męża. Wasyl po uderzeniu zwalił się z nóg jak kłoda. Rozwścieczonej żonie zamało było tego, bo rzuciła się na leżącego męża i poczęła rąbać go siekierą. Kres temu położyła matka, której z wielkim trudem udało się oderwać rozszalałą córkę, od dającego słabe oznaki życia męża. Pociętego, dogorywającego Krupę odstawiono do szpitala przemyskiego, Krupowę pozostawiono pod dozorem w domu, gdyż natychmiast po strasznym czynie rozchorowała się niebezpiecznie.

ZWINIĘCIE URZĘDU POCZTOWEGO. Z dniem 24 lutego zwinięto czasowo agencję pocztową Sidzina, powiat Maków, a okręg jej doręczeń włączono do zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Jordanowie.

WYBORY GMINNE W BRZESKU. W Brzesku odbyły się wybory do rady gminnej. W IV Kole zostało wybranych 5 radnych ze strony PPS i 5 zastęp., zaś 5 radnych obyw. z listy dr. Brzeskiego, b. kom. gminnego, człowieka porządnego. Chjenista adw. dr. Cyga wraz ze swą partją nie wszedł całkiem do Rady gmin. i skompromitował się doszczętnie. Pomimo to wniósł protest do województwa krakowskiego i zażądał unieważnienia wyborów. Dr. Cyga nie opuścił żadnego zgromadzenia lub wiecu, na kórych zapieniony wykrzykiwał do słuchaczy — poco Piłsudski szedł na Kijów. — W czerwcu 1926 na zjeździe młodzieży katolickiej w Sokole wykrzykiwał do młodzieży że Piłsudski to buntownik, a cały rząd jest buntowniczy. Teraz dr. Cyga po swej kompromitacji wyborczej uciekł się do pomocy chadecji; zachwala więc posła Holekse, że ten jest największym obrońcą Piłsudskiego. Kłamstwo oczywiste. Mamy nadzieję, że województwo protestu p. Cygi nie uwzględni; miasto nie poniesie żadnej szkody, jeśli w radzie gminnej nie będzie chjenistów.

STOSUNKI W SZKOLE W STRÓŻACH. Koło miejscowe ZZK w Stróżach zawiadamia nas, że nie solidaryzuje się z treścią korespodencji ze Stróż pt. „Nienormalne stosunki w szkole", zamieszczonej w „Naprzodzie" z dnia 24 zm. Koło ZZK stwierdza, że nigdy nie mieszało się i nie miesza w stosunki panujące w gronie nauczycielskiem w Stróżach.

—ooo—

Z zagranicy

SZPIEG NIEMIECKO-ANGIELSKI WE FRANCJI. Sąd w Paryżu skazał na dwa lata więzienia i 1000 franków grzywny b. kapitana armji angielskiej Standersa, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Stwierdzono, że oskarżony zbierał poufne informacje dotyczące technicznych stron lotnictwa wojskowego, jego uzbrojenia i t. d. Standers dostarczał tych wiadomości Weberowi, jednemu z głównych agentów niemieckiej służby szpiegowskiej.

TRZĘSIENIE ZIEMI W JAPONJI. Wedle sprawozdania ministerstwa spraw wewnętrznych ofiarą ostatniego trzęsienia ziem padło 4.774 osób, w tej liczbie w samym okręgu Tokio było 1699 zabitych. Miasto Kobe nie zostało dotknięte klęską. Ośrodek trzęsienia ziemi znajdował się o 100 km na północ od Kobe, gdzie uległo zniszczeniu 6 miejscowości, przyczem 3 tysiące osób poniosło śmierć.

Z Rady m. Krakowa

—o—

Kraków, 11 marca.

O BUDOWĘ AKADEMJI GÓRNICZEJ

Na początku wczorajszego posiedzenia Rady m. Krakowa sekr. **Strasik** odczytał pismo min. oświaty, z zawiadomieniem, że w budżecie normalnym ministerstwa nie wstawiono kredytów na dokończenie budowy Akademji górniczej w Krakowie. Poseł Rymar twierdzi, że w budżecie jest odpowiedni kredyt. R. m. tow. dr. **Müller** podnosi, że kredyty budowlane są minimalne, gdyż na budowę Akademji górniczej przyznano na ten miesiąc zaledwie 23.000 zł. Następnie **odczytano rezygnację r. m. tow. Cezara z mandatu radzieckiego.** Prez. **Rolle** poleca odesłać pismo r. m. Cezara do sekcji prawniczej. Sprzeciwia się temu r. m. tow. Rosenzweig.

POŻYCZKA W KWOCIE 125.000 ZŁ. NA REZERWY ZBOŻOWE

Wicepr. **Wielgus** referuje sprawę uzyskania od rządu pożyczki w kwocie 125.000 zł. na rezerwy zbożowe dla miejskiej piekarni mechanicznej.

Pol. Dyr. Ubezpieczeń udzieliła pożyczki w kwocie 60.000 zł. na urządzenie hydrantów w gminach przyłączonych.

Uchwalono przyjąć obie pożyczki na warunkach objętych promessą.

Z PORZĄDKU DZIENNEGO

Po uchwaleniu dodatku 10-procentowego do opłat gminnych od podań wnoszonych do magistratu, załatwiono sprawę dostawy umundurowania niższych funkcjonarjuszy miejskich, regulacji kilku ulic na Warszawskiem, przedłużenie i otwarcie ul. Zabłocie do ul. Płaszowskiej, szereg linij regulacyjnych przed Parkiem Krakowskim, sprzedaż parceli radcy Nowakowi.

POŻYCZKA RZĄDOWA NA ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH

Wicepr. Wielgus referował sprawę upoważnienia prezydenta miasta do **zaciągnięcia pożyczki rządowej na cele zatrudnienia bezrobotnych w dowolnej wysokości na warunkach ustalonych przez rząd.** W lutym otrzymała gmina 60.000 zł. W dyskusji zabierał głos r. m. tow. dr. **Müller**, przedstawiając, że zatrudnienie bezrobotnych w bieżącym roku uległo zwłoce. W bm. przyjęto do robót zaledwie 30 bezrobotnych, to też jaknajprędzej powinny być rozpoczęte roboty, na które prezydjum winno szybko wyasygnować kredyty, aby zatrudnić bezrobotnych.

R. m. tow. dr. Muller wskazał, że kryminał się wali, że stan dróg w okolicy Krakowa jest straszny. Przy poprawie dróg możnaby zatrudnić bezrobotnych.

Prezyd. Rolle starał się odeprzeć zarzuty, przedstawiając cały szereg rozpoczętych prac budowlanych i ziemnych, przy których zatrudnieni są bezrobotni (przy budowie kolektora 16 robotników). W najbliższym czasie będzie przyjęta nowa partja 100 bezrobotnych.

W najbliższym czasie zatrudnionych będzie przez gminę około 700 bezrobotnych, a punkt ciężkości będzie przesunięty na roboty budowlane, o ile gmina otrzyma pożyczkę państwową.

Dalej przemawiali r. m. dr. Schreiber, r. m. Mac, r. m. Kosobudzki, r. m. tow. Opłustil.

R. m. tow. dr. Rosenzweig domaga się nacisku prezydjum na rząd, aby rozpoczęło budowę sądu i więzień. Podatek na rozbudowę i kwaterunkowy powinien być przyznany gminie na budowę mieszkań. W tym kierunku powinna wyjść inicjatywa prezydjum do rządu. Klub socjalistyczny przedstawi w dyskusji budżetowej **projekt budowy 2000 mieszkań w Krakowie w ciągu najbliższych pięciu lat.** Mowca wskazuje na wielką akcję budowy 25.000 mieszkań w Wiedniu przez socjalistyczną Radę gminną.

Po tych przemówieniach **uchwalono wniosek o zaciągnięcie pożyczki rządowej na zatrudnienie bezrobotnych.**

Posiedzenie trwa w dalszym ciągu.

Budżet w Senacie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 marca.

Senat rozpatrywał dzisiaj w dalszym ciągu **budżet ministerstwa oświaty.**

Senator **Kaniowski** (Piast) zgłosił wniosek domagający się **przyznania 500 tysięcy zł. na budowę kliniki ginekologicznej** w Krakowie, oraz podwyższenia o 2 i pół miljona zł. pozycji na budowę szkół powszechnych. Rzeczą znamienną jest, że pokrycia tych kredytów domagał się senator Kaniowski znaną metodą piastowców **przez zmniejszenie zapomóg dla bezrobotnych.**

Senator **Kalinowski** (Wyzwolenie) omawiał krytycznie osławiony okólnik p. Bartla z czasów, gdy pełnił on funkcje ministra oświaty, **wprowadzający przymusowe praktyki religijne do szkół.** W zakończeniu domagał się senator Kalinowski **cofnięcia** wspomnianego okólnika.

Senator ks. **Brandys** (endek) rozczulał się nad „ubóstwem" duchowieństwa i domagał się podwyższenia księżom poborów, poczem zapowiadał niemal walkę religijną, żądając zwrotu kościołów i kaplic katolickich znajdujących się jeszcze — używając słów ks. Brandysa — w rękach innowierców. Przechodząc do sprawy praktyk religijny w szkołach, oświadczył ks. Brandys, **że wita z radością okólnik p. Bartla.**

STANOWISKO PPS W SPRAWACH OŚWIATOWYCH

Imieniem PPS zabrał głos sen. tow. **Kopciński**, który wygłosił **obszerne programowe przemówienie na temat szkolnictwa, wytykając jego braki i zaniedbania.**

Jeżeli rzeczy pójdą dalej w tem tempie — mówił tow. Kopciński — to **potrzebną ilość nauczycieli będziemy mieli za lat kilkadziesiąt, ale budynki szkolne dopiero za lat kilkaset!** Przechodząc do niefortunnego okólnika p. Bartla, stwierdza tow. Kopciński, **że nie wyszedł on ani z konkordatu, ani z konstytucji, ale rozszerza dobrowolne wpływy kleru.** Następnie odpiera tow. Kopciński, twierdzenie, **że socjaliści walczą z religją i wykazuje, że socjaliści prawdziwie pragną urzeczywistnienia nauki Chrystusa.**

Wracając do okólnika p. Bartla, stwierdza tow. Kopciński, **że był on pociągnięciem politycznem, potrzebnem rządowi w celu udobruchania duchowieństwa, które robiło rządowi z początku trudności, a obecnie jest dla rządu przychylniejsze.** — Czy jednak wolno było p. Bartlowi dochodzić do tego — zapytuje tow. Kopciński — tą drogą? — Wątpić należy, czy swym okólnikiem zaskarbi sobie p. Bartel dobrą pamięć u przyszłych pokoleń.

Sen. **Hammerling** (bezpartyjny) przypomina słowa prezydenta Lincolna, że po każdej wojnie przyszłość narodów jest w dzieciach i dbałość o ich wychowanie musi być szczególną troską.

Uchwały komisji parlamentarnej PPS

Przeciw zamachowi na ordynację wyborczą

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 marca.

Komisja parlamentarna ZPPS obradowała dziś nad wnioskami posła Głąbińskiego (endek) w sprawie ordynacji wyborczej. Po wysłuchaniu sprawozdania tow. Czapińskiego, komisja powzięła jednomyślnie następującą rezolucję:

„Komisja parlamentarna ZPPS stwierdza, że wnioski prof. Głąbińskiego w sprawie ordynacji wyborczej zmierzają do tego, aby:

1) w drodze podniesienia dzielnika wyborczego osłabić reprezentację proletarjatu i radykalnego włościaństwa;

2) pomniejszyć w sposób niesprawiedliwy reprezentację mniejszości narodowych;

3) utworzyć na wschodzie zamknięte w sobie obozy narodowościowe niedostępne dla współdziałania z polskiemi radykalnemi obozami społecznemi i powodujące zaognienie walk narodowościowych na kresach.

Wobec tego komisja parlamentarna ZPPS uważa wnioski profesora Głąbińskiego za zamach na prawa ludu pracującego i na demokrację, a zarazem na interesy państwowości polskiej. Piętnując ten zamach komisja poleca przedstawicielom PPS w komisji administracyjnej Sejmu, aby użyli wszelkich środków celem niedopuszczenia do uchwalenia szkodliwych pomysłów endeckich.

Zarazem komisja postanawia zwrócić się do CKW z propozycją prowadzenia w dalszym ciągu w całym kraju energicznej akcji uświadamiającej i protestacyjnej przeciwko endeckim zamachom.

Rada Ligi Narodów

Genewa, 10 marca. (PAT) Rada Ligi narodów przyjęła na wczorajszem posiedzeniu do wiadomości przedstawione przez Chamberlaina życzenie Anglji, aby na przyszłość układy zawierane pod auspicjami Ligi narodów miały formę układów i umów zawartych nie między państwami, lecz między naczelnymi ich kierownikami. Następnie Rada wysłuchała sprawozdanie komitetu, który zajmował się sprawą handlu dziewczętami. Z kolei Rada postanowiła zwołać w następnym roku konferencję w sprawach komunikacji na 23 sierpnia do Genewy. Wreszcie Rada przyjęła raport delegata rumuńskiego Titulescu w sprawie prawnego położenia tych państw, które nie płacą wkładek obowiązujących. Titulescu zaproponował, aby uznać takie państwa za nienależące się do współpracy z Ligą tylko wówczas, jeżeli wyraźnie ujawniają zamiar niewykonywania zobowiązań wynikających z paktu Ligi.

HONOROWE STANOWISKO DLA NIEMIEC

Rada Ligi narodów postanowiła na wniosek przedstawiciela Włoch ofiarować przedstawicielowi Niemiec stanowisko przewodniczącego konferencji mającej się odbyć w lipcu w Genewie w sprawie zawarcia międzynarodowej umowy pomocy krajom dotkniętym klęskami elementarnymi. Wyznaczeniem odpowiedniej osobistości zajmie się Stresemann w porozumieniu z innymi członkami Rady Ligi. Przewodniczącym konferencji dla spraw komunikacji i tranzytu mianowano delegata Kuby A. Guerro. Wreszcie Rada przedłużyła na okres następnego roku mandaty assesorom podkomisji dla zwalczania handlu opium oraz innymi narkotykami.

O SZKOLNICTWO NIEMIECKIE NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Genewa, 10 marca. (PAT) Komitet trzech rozpatrywał materjały dotyczące skarg Volksbundu w sprawie szkolnictwa na Górnym Śląsku, przyczem ze strony delegacji polskiej złożono uzupełniające wyjaśnienia.

Zawikłania szangajskie — udział Rosji

Pekin, 10 marca (PAT). Pani Borodin, małżonka radcy sowieckiego przy rządzie kantońskim, została zatrzymana przez zwolenników Czang Tso Czanga, gubernatora Szantungu. W tuteszej ambasadzie sowieckiej panuje z tego powodu zaniepokojenie, ponieważ Czang Tso Czang odmawia porozumienia się z sowietami oraz nie pozwolił konsulowi sowieckiemu na pozostawanie w prowincji Szantungu. Donoszą, iż sowiety zwróciły się do władz angielskich z prośbą o interwencję w sprawie uwolnienia p. Borodin.

Pekin, 10 marca (PAT). W kołach zwolenników rządu pekińskiego stwierdzają nieprawdziwość informacji, jakoby Czang Tso Lin wydał rozkaz stracenia 3 emisarjuszy sowieckich zatrzymanych wraz z p. Borodin na pokładzie rosyjskiego parowca „Pamiat Lenina" i wyjaśniają, że Czang Tso Czang, którego podwładni zatrzymali wzmiankowanych Rosjan, posiada zupełną swobodę rozstrzygania tego rodzaju kwestji bez odwoływania się do Czang Tso Lina. W kołach chińskich obiega pogłoska że Czang Tso Czang zarządził już stracenie tych trzech Rosjan, traktując ich jako szpiegów, którzy potrafili zdobyć jego plany wojskowe.

Pokojowe zajęcie Szangaju

Londyn, 10 marca (PAT). „Times" donosi z Szangaju: Rząd nacjonalistyczny wydał manifest, w którym komunikuje, że armja kantońska ma zamiar zająć Szangaj w drodze pokojowej. Wkroczenie wojsk kantońskich poprzedzone będzie dyplomatycznemi rokowaniami z władzami Szangaju. Przywódcy armii kantońskiej otrzymali rozkaz nie używania broni przeciwko załodze Szangaju i załagodzenia ewentualnych zajść w drodze pokojowej.

INDJE NA POMOC KANTONOWI

Londyn, 10 marca (PAT). Według doniesień „N. J. Herald" wszczął się w Indjach ruch celem wysłania rządowi kantońskiemu na pomoc indyjskiego korpusu ochotniczego. Narazie planowana jest wysyłka 2.700 żołnierzy.

TELEGRAMY

OSTATNIE WIADOMOŚCI ZE STRAJKU W ŁODZI

Łódź, 10 marca. (PAT) W 3 dniu strajku w przemyśle włókienniczym sytuacja na ogół nie uległa zmianie. Wczoraj wieczór odbyła się konferencja inspektora pracy z przedstawicielami strajkujących robotników. Na konferencji tej robotnicy oświadczyli gotowość przyjęcia pośrednictwa rządu zastrzegając się jednak przeciwko arbitrażowi.

—ooo—

USTALENIE CENY CUKRU

Warszawa, 10 marca (tel. własny „Naprzodu"). Minister skarbu w porozumieniu z ministrami przemysłu i handlu oraz rolnictwa wydał rozporządzenie w sprawie ceny cukru. Rozporządzenie postanawia, że cena cukru wypuszczonego przez cukrownie na rynek wewnętrzny nie może przewyższać 87 złotych 50 groszy za 100 kilogramów netto (bez worka). Przekroczenie postanowień rozporządzenia będzie karane sądownie.

Przegląd gospodarczy

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 10 marca (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych: 8'92, 8'94, 8'90.

POLSKA PRZYSTĘPUJE DO KARTELU STALOWEGO

Wiedeń, 10 marca (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Pragi: Przy rokowaniach w Dusseldorfie zawarto między hutami polskiemi a czechosłowackiemi z jednej, a węgierskiemi i austrjackiemi z drugiej strony umowę, według której huty austrjackie i węgierskie przystąpią do umowy, zawartej poprzednio między hutami polskiemi i czeskiemi w sprawie wzajemnego ograniczenia zbytu krajowego. Odnośnie do przystąpienia hut polskich do międzynarodowego kartelu stalowego znaleziono platformę, która umożliwi przystąpienie hutom polskim do tego kartelu.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Związki i zgromadzenia

—o—

WZYWA SIĘ NA KONFERENCJĘ, która odbędzie się w piątek 11 bm. o godzinie 7 wieczorem w sekretarjacie Rady Robotniczej następujących towarzyszów: Klemensiewicza, Jaworskiego Jana, Nowakowskiego S., Grossa Z. Kaftona S., Laszczyka, Towpasza, Borowicza, Gwoździa, Marszałka, Fleszara, Ziembińskiego, Łapińskiego, Kowalczyka. Obecność wszystkich konieczna.

Prezydjum Rady Robotniczej PPS.

BACZNOŚĆ LUTNIŚCI! Wzywa się wszystkich członków śpiewających o bezwzględne przybycie na próbę w piątek 11 bm. o godzinie 7 wieczór. Zarząd.

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW SAMOPOMOCY KOŁA MIEJSCOWEGO ZZK W KRAKOWIE odbędzie się 13 marca o godzinie 9 rano w domu własnym, ul. Warszawska 15/17. Na zebranie mają wstęp tylko członkowie samopomocy za okazaniem legitymacji.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH, ul. Sławkowska 6, I piętro, zawiadamia, że Sekretarjat Związku czynny jest w godzinach od 11—2 i od 5—9 wieczór.

BIBLJOTEKA ROBOTNICZA przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. na lewo, bogato zaopatrzona w książki treści beletrystycznej i naukowej otwarta w niedziele od godz. 9.30—1-szej i we czwartki od 6—8 wiecz. Wkładka miesięczna 70 groszy. Kaucja 3 złote.

TUR W KRZESZOWICACH. W niedzielę 13 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali gminnej odczyt p. Ludwika Grossa „Starość, młodość, odmłodzenie".

TUR W TRZEBINI. W niedzielę 13 bm. w Domu robotniczym zebranie organizacyjne oddziału TUR. Referuje tow. Roman Szymański z Krakowa.

TUR W JAWORZNIE. W niedzielę 13 bm. o godzinie 5 popołudniu w sali Domu robotniczego odczyt p. Ludwika Grossa „Starość, młodość, odmłodzenie".

WALNE ZGROMADZENIE KOMITETU PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH PPS PRZY ZZK W TARNOWIE odbędzie się dnia 14 bm. w Domu ZZK na kolonji warsztatowej o godzinie 5'30 popołudniu z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia; 2) sprawozdanie z działalności Zarządu i kasowe; 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorjum dotychczasowemu Zarządowi; 4) wybór nowego Zarządu; 5) wolne wnioski i interpelacje.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Kredowe koło" (popularne)
Sobota: „Dobór naturalny" (premjera) nowość.

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Piątek: „Księżniczka Ilica".
Sobota: „Księżniczka Ilica".

TEATR ŻYDOWSKI

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Skarb" (premjera).

KINOTEATRY

Nowości: „Chluba kompanji".
Promień: „Zazdrość" z Lya de Putti.
Reduta: „Okręt śmierci", dramat w 7 aktach.
Sztuka: „Metropolis".
Uciecha: „Ben-Hur".
Wanda: „Ben-Hur".
Warszawa: „Ben-Hur".

RADJO

Piątek 11 marca

Kraków (422 m.). 16.45—18.40: Transmisja koncertu warszawskiego. 18.45—19.05: Odczyt p. t. „Henryk Bukowski, wielki bibljofil i patrjota Polski" — wygłosi dr. W. Baran, dyr. Bibl. Akad. Umiejętności. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Sezonowe zmiany w szacie roślinnej Polski", — wygłosi dr. W. Szafer, prof. Uniw. Jag. 20.00—20.30: Przerwa; ewentualnie komunikaty. 20.30: Transmisja stacji warszawskiej.

Warszawa (1111 m.). 15.00—15.25: Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny. 15.30—16.30: Stacja nieczynna. 16.30—16.45: Komunikat harcerski. 16.45—17.10: Odczyt p. t. „Młyny, wiatraki i koła wodne w starożytności". 17.10—17.35: Odczyt p. t. „Termity". 17.40: Koncert popołudniowy (Haendel, Bach). 18.40—19.00: Rozmaitości, wypowie p. Lawiński. 19.00—19.25: Odczyt p. t. „Boks u nas i zagranicą". 19.30—19.45: Komunikat rolniczy. 19.45—20.15: Przerwa Przypuszczalnie komunikaty. 20.15: Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. — Sygnał czasu. Komunikaty.

Z ruchu socjalistycznego

NA ŚLĄSKU CZESKIM

Dnia 19 lutego br. odbyło się w Cieszynie posiedzenie Zarządu głównego Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej w Czechosłowacji. Szczegółowo omawiano projekt reformy administracji, przewidujący przyłączenie Śląska do Moraw. Referent tow. Steffek wskazał na antyludowe i antydemokratyczne tendecje reformy, której cel [illegible] kilku słowami określić: obecna większość burżuazyjna agrarno-klerykalna chce sobie zabezpieczyć zapomocą pogwałcenia demokracji władzę na przyszłość. Ofiarą tej „reformy" ma paść dotychczasowa samodzielność administracyjna Śląska, mają paść ofiarą niektóre powiaty, przez co ludność Śląska, a szczególnie polska ucierpiałaby politycznie, gospodarczo i kulturalnie. Wobec tego zamachu na demokratyczne prawa ludności i samodzielność Śląska, należy podnieść jak najenergiczniejszy protest. Uchwalono zwrócić się do ludności Śląska z manifestem przeciw projektowi reformy i zwołać zgromadzenia protestacyjne. Akcję tę ma PSPR prowadzić samodzielnie, tam zaś gdzie na to stosunki miejscowe pozwalają, można akcję prowadzić w porozumieniu z innemi organizacjami socjalno-demokratycznemi.

Zjazd partyjny uchwalono odbyć dnia 24 kwietnia br. w Karwinie. Manifestacje 1 majowe postanowiono urządzić samodzielnie, tylko w tych miejscowościach, gdzie komitety miejscowe bratnich organizacyj socjalno-demokratycznych zwrócą się o wspólne urządzenie manifestacyj majowych, mogą komitety miejscowe PSPR., jeżeli na to stosunki miejscowe pozwalają, urządzić manifestacje wspólnie z innemi organizacjami soc.-dem.

Poruszano wreszcie sprawę zjazdu zagranicznych miejscowości polskich, który ma się odbyć w sierpniu br. w Warszawie.

—ooo—

PRZECIW TERROROWI W ROSJI SOWIECKIEJ

„Towarzystwo pomocy dla więźniów politycznych w Rosji" z siedzibą w Detroit przystąpiło do urządzenia debat i odczytów we wszystkich stanach Ameryki i Kanady. Prelegent S. Marcus z Nowego Jorku wzywa na każdem zebraniu miejscowych komunistów do dyskusji na dwa tematy: 1) Czy rewolucja w Rosji upadła? 2) Czy wszyscy polityczni więźniowie w Rosji są kontr-rewolucjonistami? Komuniści mają więc dobrą sposobność zgromadzić się „masowo" na odczyty i debaty i stanąć oko w oko z Marcusem, by dowiedzieć się tego, o czem nie wiedzą. Będzie to interesujące odsłonięcie zamaskowanej dyktatury bolszewickiej. Ani krzykiem, ani kłamstwami zakryć faktów tych już nie można. — Proletarjat rosyjski walczył i obalił starych tyranów na to, by posadzić nowych. Teraz będzie walczył przeciw wszystkim tyranom klasy robotniczej.

Z ruchu młodzieży

I OGÓLNOKRAJOWY ZLOT MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ I DZIEŃ SPORTU ROBOTNICZEGO

Na zlot! Na zlot! Na zlot!

5 i 6 czerwca, na Zielone Świątki, 1927 roku — Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego i Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych zwołują do Warszawy **Wielki Zlot Młodzieży Robotniczej.** Podczas Zlotu odbędzie się jednocześnie **Dzień Sportu Robotniczego.**

Program Zlotu obejmuje: zawody lekkoatletyczne, pływackie, piłkarskie i inne, wielką sztafetę kolarską Kraków—Warszawa, uroczystą akademję na Rynku Starego Miasta, przedstawienie teatralne, popisy chórów, orkiestr, zespołów gimnastycznych, pochody.

Uczestnicy Zlotu mieszkać będą w namiotach na boisku RKS „Skra". Opłata za pobyt na Zlocie (utrzymanie, mieszkanie itd.) wyniesie około 7 złotych. Przewidziane są 50% zniżki kolejowe. Po informacje zgłaszać się należy do komitetu Zlotu: Warszawa, Aleje Jerozolimskie 6, 1 piętro.

Turowcy! Sportowcy!

Zlot stać się musi manifestacją ruchu młodzieży robotniczej, musi być widomym znakiem rozwoju organizacji młodzieży robotniczej i wzrastających wpływów sportu robotniczego. **Przygotowujcie się więc do Zlotu!** Gromadźcie fundusze, przygotowujcie zespoły i drużyny, delegaci na Zlot muszą przybyć ze wszystkich zakątków Polski.

Robotnicy!

Pomóżcie nam! Wspierajcie finansowo i organizacyjnie młodzież Turową i Okręgowe Związki Sportowe w ich przygotowawczych pracach. Pamiętajcie, że Zlot będzie wielką manifestacją całego klasowego ruchu robotniczego.

Do pracy, Towarzysze! Niech żyje Zlot!

Komitet Centralny Organizacji Młodzieży TUR.
Zarząd Główny Związku Robotn. Stow. Sport.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

ROZMAITOŚCI

KOMUNISTA — SZPICEL. „Volksstimme" bielska ostrzega przed niejakim Gluczem, kowalem z zawodu, a obecnie bezrobotnym, który agituje wśród robotników za wstępowaniem do partji komunistycznej, a jednocześnie proponował kilku towarzyszom wstąpienie do służby policyjnej w charakterze konfidentów. Wskazana jest największa ostrożność w stosunkach w mętnemi figurami, udającemi radykałów. Indywidua te przychodzą na zgromadzenia, wygłaszają płomienne mowy i wydają radykalne okrzyki, aby sprowokować innych robotników do podobnych czynów a potem wydać ich policji.

ZA SZKOŁĄ JEDNOLITĄ. W niedzielę odbyło się we Lwowie w sali ratuszowej zgromadzenie publiczne zwołane pod hasłem jednolitości ustroju szkolnego. Salę i galerję wypełniły tłumy publiczności. Referat wygłosił tow. poseł Smulikowski. Chjena wysłała na wiec bojówkę złożoną z młodzieży korporanckiej, ponadto sodaliski i księża usiłowali robić obstrukcję. Silna postawa zgromadzonych zmitygowała bojówkę. Po ożywionej dyskusji przygniatającą większością głosów przyjęto rezolucję, domagającą się jedności systemu nauczania i wychowania, siedmioklasowej szkoły powszechnej i stopniowego likwidowania trzech najniższych klas szkoły średniej.

7 DNI W WIĘZIENIU PRZESIEDZIAŁ KAMIENICZNIK - BRUDAS. Komisarjat rządu na miasto Łódź zawiadomił oddział sanitarny przy wydziale zdrowotności publicznej, iż na zasadzie protokułów dozoru sanitarnego, właściciel domu przy ul. Nowo-Cegielnianej 22 — Gostyński Jakób, w drodze administracyjnej został za utrzymanie swej posesji w stanie antysanitarnym skazany na karę bezwzględnego aresztu na przeciąg 7 dni. Karę tę Gostyński odcierpiał w aresztach urzędu śledczego w czasie od 18 do 25 zeszłego miesiąca.

DO WALKI ZE SZCZURAMI przystępują magistraty miast: Torunia i Środy w Wielkopolsce oraz powiatowa Kasa chorych w Pabjanicach. — Walka ze szczurami ma być oparta na doświadczeniach miasta Łodzi, które w grudniu zeszłego roku zorganizowało wielki pogrom szczurów. Do takiej samej akcji na wielką skalę przystępuje Warszawa.

LOS ROBOTNIKA POLSKIEGO WE FRANCJI. W dniu 24 lutego robotnik polski Karol Jęczmionka, rodem z Dziemiersa na Śląsku, przejechany został przez lokomotywę w fabryce „Terres Rouges" w Esch sur Alzette. Koła obcięły nieszczęśliwemu prawą nogę poniżej kolana. Jęczmionka jest żonaty i ojcem 4 dzieci.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).